Cena zł. 5. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK III. | ŁÓDŹ, ŚRODA 20 PAŹDZIERNIKA 1948 ROKU. | Nr. 290 (944)

Eisenhower na indeksie

Haniebna nagonka na uczonych i profesorów uniwersytetu

Wybitni Amerykanie po stronie sił postępu

Dziennik „New York Star“ donosi, że następnym obiektem „badań“ t. zw. komisji badania działalności antyamerykańskiej ma być uniwersytet Columbia i jego

NOWY REKTOR — EISENHOWER.

Dalej dziennik oświadcza, iż prasa koncernu Hearsta, przygotowując grunt dla przyszłej sensacji, nieoficjalnie przeprowadza dochodzenie w sprawie t. zw. „destrukcyjnej działalności“ profesorów uniwersytetu w Columbii. Skierowano już do

9 PROFESORÓW UNIWERSYTETU

Columbia listy z zapytaniem, czy należą do t. zw. „organizacji destrukcyjnych“, spis których jest podawany w każdym liście.

„New York Star“ podkreśla, że te „organizacje destrukcyjne“, to przeważnie stowarzyszenia, dążące do zniesienia dyskryminacji w stosunku do Murzynów, Żydów i katolików, albo walczące o polepszenie warunków życia mas pracujących.

Jeden z profesorów uniwersytetu Columbia oświadczył przedstawicielowi dziennika „New York Star“, iż działalność komisji przypomina

HITLEROWSKIE NIEMCY w latach 1933 — 1939.

* * *

Jak donoszą z Nowego Jorku, honorowy przewodniczący t. zw. „niezależnego obywatelskiego komitetu pracowników nauki i sztuki“ — rzeźbiarz Davidson, podał do wiadomości, iż około 300 znanych pisarzy, artystów, uczonych i innych przedstawicieli inteligencji amerykańskiej podpisało deklarację, w której zapewniają Wallace'a o swym poparciu oraz oskarżają dwupartyjny blok Truman — Dewey o torowanie w USA drogi faszyzmowi i uprawianie polityki prowojennej.

Stwierdzając, że partia republikańska i demokratyczna odpowiedzialne są za inflację i prześladowanie robotników, autorzy deklaracji zobowiązują się poprzeć Partię Postępową, gdyż „tylko ona walczy o postęp i wolność dla narodu amerykańskiego“.

Przedstawiciele postępowej inteligencji amerykańskiej bez zastrzeżeń aprobują oświadczenie Wallace'a, iż w stosunkach wzajemnych między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim nie ma takich rozbieżności i przeciwieństw, które nie mogłyby być uregulowane w drodze pokojowej.

„ZSRR a sprawa Berlina“

Radziecka Biała Księga doręczona uczestnikom sesji ONZ

Rada Bezpieczeństwa zebrała się we wtorek po południu. Na porządku dziennym znajdowała się sprawa Berlina. Delegaci Wielkiej Brytanii — Cadogan, Stanów Zjednoczonych — Jassup i Francji — Parodi przedstawili punkt widzenia swych rządów.

Delegacja ZSRR nie brała udziału w dyskusji. Zamiast tego delegaci radzieccy wręczyli członkom Rady Bezpieczeństwa egzemplarze „Białej Księgi“ — zatytułowanej „ZSRR, a problem Berlina“, w której zamieszczono czternaście dokumentów obejmujących całokształt „kwestii berlińskiej“.

W godzinach wieczornych obrady odroczono do piątku. Przewodniczący Rady delegat Argentyny — Bramuglia oświadczył, że na posiedzeniu piątkowym Rada „zbada, jaką decyzję może powziąć w tej sprawie“.

* * *

Jak donosi agencja France Presse przewodniczący delegacji argentyńskiej — Bramuglia spotkał się z radzieckim wiceministrem spraw zagranicznych — Wyszyńskim.

Polskie filmy dla Bułgarii

Podpisano umowę handlową z bratnim narodem

W zeszłym tygodniu przybyła do Polski na zaproszenie rządu RP 40-sto osobowa wycieczka bułgarska z ministrem kultury i sztuki Czerwenkowem, ministrem sprawiedliwości Najdenowem i wiceministerem handlu Koczenidowem na czele.

W wycieczce tej wziął również udział przedstawiciel kinematografii bułgarskiej dyr. Angelow, który przyjechał do Polski celem nawiązania kontaktów z naszymi filmowcami.

W związku z tym, w poniedziałek została podpisana umowa handlowa z Filmem Polskim, na okres trzech lat, na mocy której, Bułgaria zakupiła całą polską produkcję filmową. Umowę podpisano w ambasadzie bułgarskiej, w obecności przedstawicieli handlowych obu państw.

Dyr. Angelow przybył w dniu wczorajszym do Łodzi w celu zapoznania się z technicznymi warunkami Filmu Polskiego. Zwiedził on atelier przy ul. Łąkowej, gdzie odbyła się konferencja prasowa, na której gość bułgarski przedstawił zebranym możliwości filmu bułgarskiego.

W dniu dzisiejszym dyr. Angelow odwiedzi fabrykę projektorów i sprzętu kinematograficznego, po czym wraca do Sofii. (b)

Spowiedź bankruta



W toku swej kampanii przedwyborczej prezydent Truman wygłosił przemówienie w Miami, w którym usiłował wzmocnić swój autorytet nadwyrężony poważnie nieudaną próbą wysłania sędziego Vinsona do Moskwy, celem podjęcia bezpośrednich rozmów z rządem ZSRR.

Prezydent Truman uzasadnił swój zamiar wysłania „specjalnego pełnomocnika“ do stolicy ZSRR twierdzeniem, iż na nim ciąży odpowiedzialność za całokształt polityki zagranicznej USA. **Mówca nie wyjaśnił jednak dlaczego z zamiaru swego zrezygnował.**

W kołach politycznych uważa się przemówienie prez. Trumana za jeszcze jedno nieudane wystąpienie zbankrutowanego prezydenta.

2 tygodnie strajku we Francji

Górnicy nie ustąpią!

Z ulic miast walka przeniosła się do kopalń

Strajk górników we Francji trwa już dwa tygodnie., a sytuacja zaostrza się **coraz bardziej.** Na znak protestu przeciw stacjonowaniu załóg policyjnych w obrębie kopalń CGT ściągnęło na 24 godziny załogi pomocnicze. Zwerbowani przez min. Mocha łamistrajki zostali wczoraj rano przy wejściu do kopalń **zatrzymani przez pikiety robotnicze i nie dopuszczeni do pracy.**

Wczoraj po południu w kopalni w Saint Etienne **policja użyła gazów łzawiących.** Na prowokacyjną politykę rządu, CGT odpowiedziała przedłużeniem przerwy w pracy załóg pomocniczych **z 23 godzin na czas nieokreślony.** W jednej z kopalń północnej Francji zniszczono setki lamp górniczych. W Saint Etienne kilkanaście kopalń jest zupełnie zalanych wodą, inne zalane są tylko częściowo. W północnej Francji strajkujący przystąpili do budowania **barykad, celem niedopuszczenia saperów i policji do obsadzenia kopalń.** W ciągu dnia wczorajszego sytuacja nie uległa zmianie. W niektórych miastach północnej Francji dają się odczuć brak wody, elektryczności i gazu.

Marshall bez maski

(Kr) Polityka imperialistów amerykańskich odrzuciła już ostatecznie białe rękawiczki i dąży do swych celów z jawną, nieukrywaną brutalnością. „Dobrodziejstwa“ planu Marshalla stały się już niedwuznacznie tym pasikiem na szyi Anglii i Francji, na którym Amerykanie prowadzą ich bez oporu do swoich osobistych celów.

Ostatnia batalia rozegrała się o demontaż zbrojeniowych fabryk niemieckich. Anglia i Francja są jak najbardziej zainteresowane tym demontażem, idzie przecież ni mniej ni więcej jak o zniszczenie niemieckiego potencjału zbrojeniowego, który odrodzony stanie się znowu stałą groźbą dla tych państw. Idzie również o to, że właśnie te fabryki miały być odszkodowaniem za zniszczenia wojenne. Wreszcie Anglii bardzo zależało, aby choć częściowo pozbyć się konkurencji niemieckiego ciężkiego przemysłu. Nic też dziwnego, że Bevin i Schuman bronili się jak mogli przeciwko amerykańskim żądaniom zaniechania demontażu.

Ale Marshall i Hoffman mają wypróbowane sposoby. Wystarczyło zagrozić cofnięciem „pomocy“, wystarczyło pokokietować z Franco, aby Bevin i Schuman zgodzili się na wszystko. Plan reparacji został zaniechany, fabryki nie będą demontowane, a nawet w tajnej umowie zgodzono się na zwrot kapitalistom niemieckim kopalń i zakładów przemysłowych Zagłębia Ruhry.

Tak więc za bardzo wątpliwej wartości „pomoc“ w ramach planu Marshalla, który zupełnie niedwuznacznie zapewnia pierwszeństwo Niemcom, Anglia i Francja zaprzedały bez reszty swą suwerenność. Muszą słuchać dyktanda amerykańskiego wbrew interesom kraju, zaprzedają za papierosy i jajka w proszku najżywotniejsze interesy swych państw!

Bo czyż ludowi francuskiemu może być obojętne, gdy jego kosztem odbudowuje się groźny germański potencjał wojenny? Czyż obywatel francuski może pogodzić się z tym, że Amerykanie decydują o dewaluacji franka, nie pytając nawet o zgodę parlamentu francuskiego? A co ta dewaluacja da w konsekwencji? Tylko to, że trusty amerykańskie jeszcze taniej będą wykupywały przedsiębiorstwa francuskie, że ceny znowu skoczą gwałtownie w górę, a głodowe płace jeszcze bardziej utracą swą wartość.

Tak więc Amerykanie grają coraz bardziej w otwarte karty. Ale gra ta jest niebezpieczna. Szerokim rzeszom ludności Francji i Anglii coraz szerzej otwierają się oczy na „dobrodziejstwa“ amerykańskie, coraz silniej buntują się przeciwko brutalnej przemocy dolara i niedaleki już jest prawdopodobnie dzień, kiedy krzykną swym nieudolnym kierownikom państwowym:

— Stop! Mamy już dosyć sprzedawania na raty najżywotniejszych interesów narodu!

28. X. — sesja Sejmu

W dniu wczorajszym ogłoszone zostało Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 października 1948 r. w sprawie zwołania Sejmu Ustawodawczego na zwyczajną sesję jesienną 1948 roku.

Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego odbędzie się w dniu 28 października 1948 r. o godz. 11

Rozkwit Czechosłowacji

Cały naród bierze udział w odbudowie kraju. – Plan dwuletni będzie wykonany do dnia 28 b. m.

Już tylko jeden tydzień dzieli Czechosłowację od zakończenia realizacji dwuletniego planu gospodarczego.

W fabrykach, kopalniach, w hutach i elektrowniach **wre gorączkowa praca, a tempo jej wzmaga się z dnia na dzień, a robotnicy starają się prześcignąć się wzajemnie w gorliwości i szybkości.** Tak ważny egzamin życiowy całego narodu, od którego wiele przecież zależy, **musi być zdany na celująco.**

Wprawdzie początkowo, wykonanie planu obliczone było na pełne dwa lata, na rok 1947 i 1948, jednak **robotnicy postanowili zrealizować go wcześniej, do dnia święta narodowego — 28 października**, aby wcześniej rozpocząć drugi, decydujący etap walki gospodarczej, **która rozstrzygnie o dobrobycie i sile odrodzonej republiki.**

Dotychczasowe wyniki wykonania planu świadczą dobitnie, że **czechosłowackie masy robotnicze spełnią nałożone na siebie zadanie.** W roku 1947 plan gospodarczy został wykonany w 100,9 proc. mimo, że reakcja poprzez sabotaż gospodarczy i jawny opór starała się wszelkimi siłami przeszkodzić w wykonaniu planu.

Rok 1948, wraz ze zmianami politycznymi przyniósł dużo pomyślniejsze warunki i z miesiąca na miesiąc podnosi się procent wykonania planu.

28 października, dzień zakończenia dwuletniego planu gospodarczego będzie **dniem wejścia w życie ustawy o planie pięcioletnim.**

W swym programowym przemówieniu premier Zapotocky zapowiedział, że **„plan pięcioletni będzie planem rozbudowy przemysłu i reformy ustroju gospodarczego, że celem jego jest znaczne podniesienie stopy życiowej narodu. Zachodzi więc konieczność rozwinięcia do maksimum wszystkich sił produkcyjnych, podniesienia poziomu produkcji i zwiększenia dochodu narodowego".**

Projekt planu przewiduje w pierwszym rzędzie rozbudowę ciężkiego przemysłu metalowego, budowy maszyn i obrabiarek oraz przemysłu chemicznego.

Plan pięcioletni kładzie nacisk na **przebudowę struktury gospodarczej kraju.** Do ostatniej wojny światowej gospodarka Czechosłowacji, jednego z najbardziej uprzemysłowionych krajów Europy, **uzależniona była w zupełności od zagranicy.** Czesi zmuszeni byli sprowadzać szereg surowców i półfabrykatów, za które płacili wyrobami własnego przemysłu.

Aby wytrzymać konkurencję na rynkach światowych, **Czechosłowacja obniżała ceny swych towarów kosztem płac robotniczych.** Z drugiej strony zmuszona była liczyć się z potrzebami rynków zagranicznych i rozwijać kosztem kluczowych gałęzi przemysłu te fabryki, których towary znajdowały klientów. (np. rękawiczki, tekstylia, kryształy, porcelana).

Obecnie wraz ze zmienioną sytuacją międzynarodową, **nastąpił przełom w polityce gospodarczej Czechosłowacji.** Przyjaźń i współpraca z państwami demokracji ludowej, a w **szczególności najściślejsza współpraca gospodarcza z Polską, otworzyły nowe perspektywy dla tego kraju.**

Rozwijająca się produkcja przemysłu ciężkiego będzie mogła obecnie nie tylko zaspokoić własne, wzrastające potrzeby, **ale znajdzie szeroki zbyt w krajach demokracji ludowej, w których planowy rozwój produkcji wymaga dużego dopływu maszyn, obrabiarek i narzędzi.**

W zamian za to Czechosłowacja otrzymywać będzie z tych krajów surowce i półfabrykaty, oraz niektóre artykuły żywnościowe. **Ta wymiana towarowa, oparta na zdrowych zasadach gospodarczych i na prawdziwie przyjaznej współpracy wyklucza wszelki wyzysk i jest jedną z podstaw uniezależnienia się gospodarczego od państw kapitalistycznych.**

Nie znaczy to jednak, że zostanie zahamowana produkcja tradycyjnych gałęzi eksportowych przemysłu, jak szkła, porcelany, sztucznej biżuterii, galanterii skórzanej itd.

Wprawdzie rynki krajów demokratycznych nie wchłoną całej tej produkcji, a kraje kapitalistyczne na skutek wzrastających trudności zmuszone będą ograniczyć zakupy, ale **za to wzrośnie zapotrzebowanie wewnątrz kraju, dzięki podniesieniu stopy życiowej ludności.**

I tak, jak powojenny dwuletni plan, **o którym już teraz można powiedzieć, że został w pełni wykonany,** miał za zadanie odbudowę zniszczeń i osiągnięcie przedwojennego poziomu produkcji, **tak plan pięcioletni będzie planem pełnej realizacji reform gospodarczych i społecznych. Reformy te stwarzają trwałe i mocne podstawy dla szybkiego rozwoju bratniego narodu w kierunku socjalizmu.**

Młodzież łódzka

interesuje się żywo filmem radzieckim

W ramach miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej okręgowa dyrekcja „Filmu Polskiego" w Łodzi postanowiła **upowszechnić film radziecki wśród szerokich rzesz młodzieży łódzkiej.**

Akcja popularyzacyjna zatacza coraz szersze kręgi i objęła już około 41.000 młodzieży 200 szkół różnego typu. Zorganizowano liczne **„kąciki filmu radzieckiego"**, przy czym każdy uczestnik takiego kącika ma możliwość obejrzenia najlepszych filmów produkcji radzieckiej.

W „kącikach filmu radzieckiego" znajdują się również **gazetki ścienne oraz gablotki wystawowe, poświęcone kinematografii radzieckiej.** Zawierają one poza licznymi fotosami i zdjęciami artykuły napisane przez młodych entuzjastów filmu radzieckiego.

Obecnie trwa konkurs na najlepsze wypracowanie szkolne, napisane na podstawie widzianych przez uczniów filmów radzieckich. Za najlepsze wypracowanie **wyróżniona szkoła otrzyma radioodbiornik ufundowany przez „Sowexportfilm" w Polsce.** Niezależnie od tego przyznane zostały jeszcze inne nagrody, których wręczenie nastąpi w dniu 7 listopada rb.

Codziennie w kinach młodzieżowych „Hel" i „Adria" wyświetla się cztery seanse filmów radzieckich. Poza tym filmy radzieckie wyświetlane są w „Bałtyku", „Włókniarzu" oraz w świetlicach szkolnych. (x)

Nasze rady

ZDZISŁAW R. Z ŁODZI: Powinien Pan natychmiast zwrócić się do Poradni przy ul. ks. Brzóski 81. Obiekcje pańskie są nieuzasadnione i niesłuszne. Pomoc jest całkowicie bezpłatna i zarówno lekarzy jak i urzędników obowiązuje tajemnica służbowa i lekarska.

JÓZEF PRZYBYLSKI: Komisja, która badała pańskie papiery jest w błędzie i zaświadczenie Ubezpieczalni Społecznej wystarczy w zupełności dla uzyskania świadczeń. Proszę się zgłosić do sekcji I przy ul. Wólczańskiej 225 do ewidencji i tam załatwią Panu tą sprawę. Może się Pan powołać na naszą interwencję. Zaświadczenie, które załączył Pan w liście jest do odebrania każdego dnia w godzinach przedpołudniowych, w administracji naszego pisma przy ul. Piotrkowskiej 102a.

WARSZAWIANKA: Miejska Czytelnia znajduje się przy ul. Andrzeja Struga 14. Czynna jest do godziny 6-ej **wieczorem.**

ATOM: Niestety nie możemy spełnić pańskiej prośby. Jest Pan młodym człowiekiem i prawdopodobnie bez naszej pomocy da Pan sobie doskonale radę.

MŁODOCIANI ZE SZKOŁY: Powinniście zwrócić się w tej sprawie do kuratorium, gdyż zniżki tramwajowe bezwzględnie Wam przysługują. Akcja ta musi być zbiorowa i powinna być przeprowadzona przez dyrekcję waszej szkoły.

ZOFIA R. Z ŁODZI: Prawdopodobnie na terenie waszego biura jest Rada Zakładowa i najprostszym rozwiązaniem byłoby zwrócić się do niej w tej sprawie. Jeżeli dyrektor utrudnia pracę i uniemożliwia swoimi biurokratycznymi zarządzeniami normalny tok urzędowania, jest on szkodnikiem społecznym i należy przy poparciu czynnika społecznego wskazać mu jego błędy i niedociągnięcia. Przypuszczamy, że wyciągnie on konsekwencję z takiej krytyki i usprawni, względnie zmieni swe zarządzenia.

Codzienna nowelka „Expressu"

Zawodowiec i amator

W kącie sali barowej na francuskim statku „Persefona", zdążającym do Ameryki Północnej, rozmawiało półgłosem dwóch panów.

— Jak ci się wiedzie? — spytał jeden z nich. — To był doprawdy świetny pomysł. Artur Motti, znany oszust paryski, w roli jednego z najsławniejszych pięściarzy świata, Maksa Konitta! Paradne!

— Tak, gram rolę boksera — odpowiedział mu Motti. — Wszystkie kobiety na statku walczą o moje względy! Jedną z dam obdarzam specjalną sympatią. Jest to córka bogatego jubilera paryskiego. Wiezie ona ze sobą do Ameryki cenną biżuterię, z którą biedaczka będzie musiała się pożegnać na zawsze.

— Czy już zabrałeś jej te błyszczące cacka?

— Na razie zabrałem jej tylko serce! Resztę zaanektuję przed opuszczeniem statku.

— Powiedz mi, mój drogi, w jaki sposób wpadłeś na ten pomysł, by udawać Maksa Konitta?

— We wszystkich pismach paryskich ukazywały się często jego fotografie, wszyscy zaś mówili mi, że jestem bardzo do niego podobny. Kiedy ostatnio zapuściłem wąsiki, podobieństwo to stało się jeszcze bardziej zadziwiające. Konitt, jak ci wiadomo, przez parę tygodni bawił incognito w południowej Francji. Mieszkał pod przybranym nazwiskiem, bo pragnął wypocząć. Postanowiłem skorzystać z tej okazji i wystarałem się o fałszywe dokumenty na jego nazwisko. I teraz na statku wiedzie mi się znakomicie, co zresztą zdążyłeś już zauważyć.

— Zauważyłem to! Kiedy steward zaraz na wstępie wskazał mi na ciebie, twierdząc, że jesteś znakomitym Konittem, omal nie wybuchnąłem śmiechem, niemniej — czując, że w tym musi coś być, — nie zdradziłem się nawet mrugnięciem powiek!

Motti spojrzał na zegarek.

— Jeszcze jedno — spytał go towarzysz. — Czy ty się w ogóle znasz na boksie? Przecież z pewnością będą ci na statku zadawać rozmaite pytania. Możesz się łatwo wkopać.

— Nie obawiaj się! — uśmiechnął się Motti. — Jeszcze przed paru laty uprawiałem z namiętnością boks! Brałem nawet udział w amatorskich meczach. Znam się na tych sprawach.

Po paru chwilach pożegnali się.

Pomysłowy oszust, występujący w roli znakomitego pięściarza, wzbudzał istotnie na okręcie ogólne zainteresowanie.

Od rana do wieczora otaczały go gromady wielbicielek i wielbicieli, Motti zaś z zupełną swobodą opowiadał im o swojej karierze, o emocjonujących spotkaniach na ringach i planach na przyszłość.

A tymczasem w jednej z kabin pierwszej klasy tego samego okrętu jechał prawdziwy Maks Konitt wraz ze swą małżonką. Znany pięściarz nie jadał na ogólnej sali. Figurował pod przybranym nazwiskiem i podobnie jak na wywczasach we Francji starannie unikał ludzi.

Pewnego razu żona jego, która dość często przechadzała się samotnie po pokładzie, przyniosła mu wiadomość, że na statku znajduje się oszust, podszywający się pod jego nazwisko.

— To świetny kawał! — wybuchnął śmiechem prawdziwy Konitt. — teraz mogę już jadać na ogólnej sali, bo nikt nie będzie mnie zanudzał głupimi pytaniami.

Jeszcze tego samego wieczora udał się do sali restauracyjnej i zająwszy miejsce tuż przy stoliku, przy którym siedział Motti wraz z licznym towarzystwem, słyszał, jak oszust opowiadał o swoich rzekomych bokserskich sukcesach.

Ogarnęła go wściekłość. Chciał się podnieść i rozprawić z bezczelnym osobnikiem, w ostatniej jednak chwili uświadomił sobie, że cały statek dowiedziałby się teraz, że to on właśnie jest prawdziwym Konittem; a on przecież tak bardzo pragnął spokoju!

Kiedy późnym wieczorem znalazł się sam na sam ze swoją żoną w kabinie, powiedział jej:

— Już wiem, jak się z nim załatwię! Ostatniego wieczoru, gdy będziemy dojeżdżali do Ameryki, sprowokuję go do walki. To będzie dla niego najlepsza kara. Popamięta mnie na całe życie! A gdy już będzie leżał nieprzytomny na ziemi, zdemaskuję go przed całym światem. To będzie nawet pewną reklamą dla mnie. Wszystkie pisma będą pisały o tym niezwykłym zajściu!

I ostatniej nocy, zgodnie ze swym planem, przystąpił do działania.

Oszust siedział w licznym towarzystwie i jak zwykle, opowiadał o swej karierze.

Konitt podszedł do niego i uderzył go w twarz.

— Gwiżdżę na takich bokserów, jak pan! — zawołał, spoglądając nań z pogardą.

Motti zerwał się z krzesła. Rozumiejąc, że jeśli nie zareaguje na napaść — skompromituje się doszczętnie, wycedził przez zęby:

— Czy zna się pan na boksie?

— Coś niecoś — mruknął prawdziwy Konitt.

Amator zadał słynnemu bokserowi cios w samą szczękę i rozpoczęła się walka, która jednak nie trwała zbyt długo — i oto prawdziwy Konitt, król amerykańskich bokserów padł na podłogę pod ciosami oszusta i stracił przytomność.

Zwycięstwo to uratowało Mottiego, bo słynny bokser, nie mogąc przyznać się do kompromitującej porażki, nie zdemaskował go, ale starannie zachował dalej swoje incognito.

A Motti nie dowiedział się nigdy, że zwyciężył słynnego boksera.

PRZYGODY WICKA i WACKA



WACEK: — Łapać spadek!
WICEK: — Trzymać testament!
SOBEK: — Te łobuzy jakąś kartkę gonią! Musi mieć wartość, kiedy tak biegną! Złapię ją!...

WACEK: — To nasza kartka!
WICEK: — Wiadomość o spadku!
SOBEK: — Tak? No to albo odkupicie tę kartkę, albo mi sprzedacie prawo do spadku!

SOBEK: — Kartki wykupić nie możecie, więc za dziesięć tysięcy odstąpicie mi prawo do spadku i załatwimy rzecz rejentalnie!
WICEK: — Niech tak będzie!

SZABERSKI: — Co się stało?
SOBEK: — Jestem ruiną! Kupiłem od pana Wicka spadek i okazało się, że to same długi, które teraz muszę płacić!...

„Trio Staccatti"

Było już dobrze po północy, gdy do mieszkania p. Ireneusza Trznadla, właściciela zakładu krawieckiego przy ul. Wólczańskiej, ktoś energicznie zakołatał raz, drugi... Wyrwany ze snu krawiec pośpieszył ku drzwiom, narzucając na siebie w pośpiechu suszący się płaszcz kąpielowy.

Do korytarza wkroczyło trzech panów. Wyglądali co najmniej oryginalnie. Pierwszy z nich, najwyższy, odziany był w czarny, obcisły surdut i szerokie spodnie „rumba", na głowie miał lśniący cylinder, a w ręku żywą gęś, pomalowaną na zielono. Tuż za nim wśliznął się mężczyzna wyjątkowo niskiego wzrostu, w sportowej koszulce bez rękawów w niebieskie pasy, z gładko wygoloną głową. Trzeci przybysz miał na sobie białą „bombajkę" i również fantastycznie szerokie spodnie, spięte agrafką.

Właściciel mieszkania nie zdążył ochłonąć ze zdumienia, gdy tajemniczy panowie wepchnęli go do pokoju, a ów w cylindrze i z gęsią wygłosił takie przemówienie:

— Siniore! Pozwoli pan, że zdradzimy swoje inkoguto, czyli tak zwaną takożsamość. Jesteśmy trio Staccatti, można powiedzieć artyści cyrkowe światowej sławy. Przyśliśmy się zaangażować w charakterze przebojowych numerów, czyli też klu programu: Ja sam pokazuję różne figle migle, odstawiam tak zwaną czarną magie, kolega mój jest za akrobate powietrznego, a ten mały, jak sam wzrost wskazuje, elepuła, czyli miniatura losu, co chce robi z piłkami i inszymi drobiazgami. Pokaż Feluś co umiesz. Wuala!

Zanim pan Trznadel zdążył zaprotestować i wytłumaczyć, że nie ma nic wspólnego z cyrkiem, — przedstawienie się zaczęło.

Najniższy z trójki chwycił ze stołu trzy niezmyte jeszcze talerze i począł nimi żonglować z prawdziwą maestrią, a mistrz czarnej magii wydobył z kieszeni surduta długi sztylet i wsunął go sobie w usta. Akrobata zaś wydawszy bojowy okrzyk skoczył jak lampart i chwycił się oburącz staroświeckiego potężnego żyrandola, który rozkołysał się jak huśtawka.

Pan Trznadel wydał okrzyk przerażenia. W tym samym momencie żyrandol nie wytrzymawszy tak silnego obciążenia urwał się i wraz z akrobatą spadł na podłogę. Pokój zaległy kompletne ciemności. Na dobitek złego gęś oswobodziła się z objęć swego właściciela i trzepocząc skrzydłami wskoczyła na stół, przewracając wszystkie naczynia.

Kiedy po upływie paru minut do pokoju wpadli zaalarmowani krzykami sąsiedzi ze świecami w ręku — oczom ich przedstawił się widok prawdziwego pobojowiska. Najwyższy z panów Staccatti leżał w kącie pokoju przywalony ściennym „Beckierem", drugi trzymał się za spuchniętą głowę, a liliput jęcząc przeraźliwie, rozcierał nabrzmiałą kostkę. Gospodarz zaś rozpaczliwie wierzgał nogami, na próżno usiłując wydostać się z beczki kapusty, do której wpadł głową.

A gęś szalała nadal po mieszkaniu, tłukąc systematycznie wszystko, co napotykała po drodze.

Gdy wreszcie pan Trznadel wygrzebał się z beczki, wpadł jak furia na niefortunnych cyrkowców.

— Ach wy połamańce losu! Cyrk wam się zachciało robić z mieszkania porządnego rzemieślnika?

I chwyciwszy krzesełko zamierzył się na pierwszego z brzega pana Staccatti. Ten powstrzymał go i odezwał się:

— Pardons! Faktycznie widze, że zaszła pomyłka, czyli tak zwany pryk kwok kwok. Myśleliśmy, że tu mieszka dyrektor cyrku, ale widzimy, że pan jezdeś krawiec, za co pana przepraszamy. Widocznie dyrektor mieszka piętro wyżej...

Krawiec nie zadowolił się jednak tym wyjaśnieniem i sprowadził milicjanta, który trzech panów Staccatti odprowadził do komisariatu. Tu okazało się, że wszyscy trzej są pod gazem, wobec czego spisano im protokół za awanturę pijacką i zakłócenie spokoju nocnego. Panowie Zygmunt Boczek, Walenty Ćwok i Tobiasz Korniszon oczekują teraz rozprawy sądowej. Bardziej jednak przejmują się tym, że ich cenny rekwizyt w postaci gęsi został w mieszkaniu p. Trznadla.

— Zobaczyta, jak wyjdziem z mamra, gęsi już nie bedzie. Za te drakie krawiec opchnie ją na obiad... — biadają trzej nieszczęśliwi panowie Staccatti. (och.)

Formularze „M" i „U"

Pomiary mieszkań

rozpoczęły się wczoraj w Łodzi. — Lokatorzy winni uczestniczyć przy tych czynnościach

W dniu wczorajszym przystąpiono w Łodzi do pomiarów lokali mieszkalnych. Pomiary dokonywane są w godzinach od 3-ej po południu do 8-ej wieczór. Udział w nich bierze 120 urzędników.

Umyślnie wybrano te godziny, gdyż o tej porze najłatwiej można zastać lokatora w domu, a chodzi o to, ażeby właściciel mieszkania był obecny przy tych czynnościach, celem uniknięcia późniejszych reklamacji.

Przede wszystkim wymierzone będą mieszkania tych wszystkich osób, które **w myśl wydanego ostatnio dekretu obowiązane są płacić komorne według nowych podwyższonych stawek.** Jak dotąd bowiem, lokatorzy ci płacą tylko zaliczkowo po 1.800 zł. od izby lub po 900 zł., jeśli korzystają z ulg. Po ustaleniu powierzchni mieszkania ustali się dokładną kwotę, jaką lokator ma płacić, a jeśli powstaną jakieś różnice za czas ubiegły — **lokator je wyrówna.** W ten sposób Zarząd Nieruchomości będzie otrzymywał pełne stawki komornego, co wydatnie ułatwi wszczęcie na szeroką skalę akcji remontowej.

Kto ma płacić podwyższone komorne — wiadomo już dokładnie. Zarząd Nieruchomości otrzymał bowiem odpowiednie dane z Izby Skarbowej.

Urzędnicy pomiarowi zaopatrzeni są **w odpowiednie zaświadczenia, upoważniające do dokonywania czynności pomiarowych.** Wszelkie dane wpisują do specjalnego protokółu wymiarowego „M" Dlatego „M", bo chodzi tu o mieszkania. Do pomiarów lokali użytkowych użyte będą protokóły wymiarowe „U".

Co to jest protokół „M"? Zawiera on cały szereg rubryk, dotyczących przede wszystkim **ilości zajmowanych izb.** Komorne płaci się zarówno **od izb mieszkalnych, jak i od kuchni, korytarza, holu, ubikacji, łazienki, alkowy, przedpokoju i spiżarni.** Natomiast do ogólnej powierzchni mieszkania **nie wlicza się piwnic, tarasów, balkonów, antresoli, komórek,** w których przechowywany jest opał lub ziemniaki.

Poza tym w protokóle wymiarowym są rubryki dotyczące opisu lokalu. A więc — **czy jest to lokal willowy, czy zwykły, czy na miejscu jest wodociąg, elektryczność, instalacja gazowa, centralne ogrzewanie, łazienka itp. gdyż w zależności od wygód ustalone zostały stawki komornego.**

W domach administrowanych przez Zarząd Nieruchomości pomiarów dokonają **urzędnicy Z. N.,** zaś w domach prywatnych — **właściciele lub administratorzy.**

Świat pracy płaci komorne **według dotychczasowych stawek.** Dla uniknięcia jednak nieporozumień każdy lokator, którego podwyżka komornego nie dotyczy, winien zaopatrzyć się **w zaświadczenie pracy,** potwierdzone przez osobę odpowiedzialną za wystawianie takich dokumentów.

Należy zaznaczyć, że wszelkie zmowy między właścicielami czy administratorami a lokatorami, mające na celu uszczuplenie dochodów Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej, **traktowane będą jako szkodnictwo gospodarcze a winni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.**

W tych dniach gotowe będą także protokóły pomiarowe „U" i wówczas obliczona zostanie powierzchnia lokali użytkowych, na samym zaś końcu — powierzchnia mieszkań tych osób, które płacą komorne w dotychczasowej wysokości. (o)

Afera pana naczelnika

Kradł żywność i odzież

za co posiedzi 18 miesięcy w Milencinie

Naczelnikem wydziału etapowego centrali Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Łodzi był niejaki **Eugeniusz Wittczak,** zamieszkały przy ul. Zacisze 6.

Pan naczelnik zawistnym okiem spoglądał na dary, napływające do rozdziału między repatriantów i myślał sobie, że jakby to dobrze było, gdyby tak i jemu coś z tego kapnęło...

Najpierw zazdrościł, potem zaczął działać. W styczniu 1946 roku Wittczak otrzymał z wojewódzkiego oddziału PUR-u w Szczecinie znaczne ilości artykułów żywnościowych z dostaw UNRRA. Cały ten transport zdał w Łodzi **dopiero po upływie dwóch tygodni bez żadnych dokumentów, jedynie na podstawie komisyjnego aktu odbiorczego.** W ten sposób nie można było sprawdzić, czy wszystko co zostało odebrane, zostało zdane w Łodzi.

Dopiero później okazało się, że pan **naczelnik przywłaszczył sobie znaczną ilość konserw mięsnych, skrzynię mleka kondensowanego, dwa worki grochu oraz po worku makaronu i cukru.**

Zaopatrzywszy się w żywność pan naczelnik **pomyślał o garderobie.** Pobierając w czerwcu 1948 roku z magazynów w Gdyni artykuły odzieżowe, również „zapomniał" oddać w Łodzi **kilku kołnierzy futrzanych, 20 marynarek i 78 par spodni!**

Rewizja przeprowadzona w jego mieszkaniu ujawniła cały magazyn konserw i odzieży. Artykuły te uległy konfiskacie, a **Wittczak za złodziejstwa skierowany został do obozu pracy na okres 18 miesięcy.** (k)

Radość 13-letniego Tadzia

Zdobył rower „Expressu"

Nigdy dotąd nie brał udziału w konkursach

Jak wiadomo, jeden z rowerów, główną premię w naszym konkursie szkolnym, wygrał **Tadeusz Walczyński, zamieszkały w Łodzi przy ul. Pogonowskiego 40.**

Wczoraj zgłosił się on do redakcji „Expressu" po swą nagrodę. Przyszedł z matką, bo Tadeusz Walczyński ma aż... 13 lat!

Chłopiec jest wzruszony, z radości nie może wprost mówić.

— Zawsze marzyłem o tym, żeby mieć własny rower, ale tatuś jest robotnikiem i nie może mi kupować takich drogich prezentów. Dzięki „Expressowi" marzenia moje się spełniły...

Tadzio wyjaśnia, że dotąd nigdy jeszcze nie brał udziału w naszych konkursach. Nazwisko swe w liście wygranych przeczytał w ubiegłą sobotę, gdy wrócił ze szkoły i wziął „Express" do ręki.

Woźny redakcyjny wprowadza stalowego rumaka. Oczy chłopca błyszczą niekłamanym zachwytem. Pieczołowicie gładzi ramę, sprawdza czy dętki są napompowane.

Radość jego jest tak wielka, że wyrywa matce kilkaset złotych z kieszeni i podaje je kierownikowi administracji, mówiąc:

— A to ode mnie dar na odbudowę naszej Stolicy!

Bardzo dziękujemy, Tadziu, za dobre serduszko i życzymy Ci, abyś miał wiele radości ze swego roweru! (t)

„Tu mówi radio Łódź...“

Trzy lata temu

przemówiła po raz pierwszy po wojnie rozgłośnia łódzka. — Programy radiowe są coraz lepsze i bardziej interesujące

Jutro, w czwartek dnia 21 października 1948 roku, minie trzy lata od chwili, gdy poprzez fale eteru popłynęły po raz pierwszy po wojnie słowa: **„Tu mówi Polskie Radio Łódź“...**

Łódzki „broadcasting“ — Rozgłośnia Polskiego Radia w Łodzi — obchodzi jutro swe wielkie święto. Nie od rzeczy więc będzie przypomnieć sobie pokrótce jej historię.

Rozgłośnia łódzka wybudowana została w roku 1939, tuż przed wybuchem wojny niemiecko - polskiej. Okupant opuszczając nasze miasto, nie zapomniał o tym, aby zniszczyć tak ważny instrument propagandy i informacji, jakim jest rozgłośnia radiowa. **Pod urządzenia rozgłośni podłożone zostały ładunki dynamitu. Wybuch zniszczył halę maszyn, amplifikatornię, precyzyjne przyrządy pomiarowe.**

Radiostacja łódzka zaniemówiła. Ale nie na długo. Bo do odbudowy jej już nazajutrz po ucieczce okupanta stanął polski robotnik, polski technik i polski inżynier.

Wydatną pomoc w uruchomieniu rozgłośni okazał **Związek Radziecki, dostarczając nam lamp emisyjnych.** Zawrzała gorączkowa praca. Dniem i nocą pracowano niezmordowanie, aby wreszcie w czerwcu 1945 roku doprowadzić dzieło do końca.

Uroczyste otwarcie rozgłośni łódzkiej nastąpiło **w dniu 21 października 1945 roku.**

Łódź nadaje program lokalny i ogólnopolski, starając się wybierać audycje **najbardziej wartościowe, interesujące i pożyteczne.** Szczególny nacisk kierownictwo rozgłośni kładzie **na słuchowiska literackie.** Od 15-go bm. kierownictwo zespołu audycji literackich objął Michał Melina, dyrektor Teatru Kameralnego, wybitny fachowiec i stary doświadczony pracownik radiowy.

Rozgłośnia łódzka transmituje także często **audycje muzyczne,** w każdy wtorek darzy słuchaczy mozaikami muzycznymi, podaje **komunikaty miejscowe, pogadanki dla wsi, urozmaica czas koncertami życzeń itd.**

Od listopada rb. Polskie Radio w Łodzi urządzać będzie **specjalne poranki symfoniczne dla przodowników pracy,** przy czym na każdy taki poranek 200 przodowników pracy otrzyma bezpłatne bilety.

Projektuje się także **masowe niedzielne audycje rozrywkowe.** Rozgłośnia łódzka zwiąże się jeszcze bardziej z terenem, nadając w znacznie większym niż dotąd zakresie audycje wiejskie.

Nowa codzienna rubryka „O czym dzisiaj mówi Łódź“ omawiać będzie na dal najaktualniejsze i najciekawsze problemy życia Łodzi.

A w roku 1949, kiedy Polskie Radio wprowadzi dwa całodzienne ogólnokrajowe programy, nadawane równolegle — **rozgłośnia łódzka również w nich weźmie udział, nadając najciekawsze swe audycje w programie ogólnopolskim.**

W przeddzień święta rozgłośni łódzkiej należy bezstronnie stwierdzić, że programy Łodzi są coraz bardziej zajmujące, coraz bardziej odpowiadają potrzebom i wymaganiom licznego zespołu radiosłuchaczy łódzkich! (*)

Groźny pożar przy Pabianickiej 88

Ubiegłej nocy wybuchł groźny pożar przy ul. Pabianickiej 88.

Na miejsce pospieszyły cztery oddziały Straży Ogniowej. W morzu płomieni stały komórki, znajdujące się w lewej oficynie tejże posesji. Języki ognia zagrażały sąsiednim budynkom mieszkalnym.

Dzięki jednak ofiarnej pracy strażaków sytuacja została opanowana. Komórek wprawdzie nie udało się uratować, natomiast budynki mieszkalne nie doznały żadnego szwanku. (i)

Bezwartościowy kicz

sprzedany jako dzieło mistrza holenderskiego

Wczoraj przed Sądem Grodzkim w Łodzi toczyła się sprawa, która od dawna interesowała nie tylko świat prawniczy, ale i szerokie koła społeczeństwa, ze względu na jej zasadniczy charakter.

Pracownik naukowy, dyrektor J. **poszukiwał obrazu któregoś z holenderskich mistrzów.** Właściciel sklepu obrazów, Z. J. **sprowadził specjalnie jakiegoś osobnika i zarekomendował go, jako posiadacza takiego obrazu.** W wyniku przeprowadzoynch rozmów **dyr. J. nabył obraz, który okazał się falsyfikatem.** Nic nie pomagały reklamacje, gdyż kupiec oświadczył, iż nie zna nazwiska tego osobnika.

Już po wykryciu fałszerstwa ów nieznany osobnik był w sklepie, ale **właściciel nie uważał za wskazane wylegitymować oszusta,** a na zarzuty nabywcy obrazu odpowiedział:

— Nic mnie ta sprawa nie obchodzi!

Pełnomocnik poszkodowanego, adwokat prof. Hilarowicz wysunął na rozprawie, iż **niespełnienie obowiązku, wynikającego ze współżycia z ludźmi, stanowi według prawa cywilnego — winę, która pociąga za sobą konieczność odszkodowania.**

Sąd podzielił pogląd obrońcy i **zasądził odszkodowanie na rzecz dyrektora J.**

Wyrok ten niechaj będzie ostrzeżeniem dla wydrwigroszy, oraz dla tych kupców, którzy współdziałają na terenach swoich sklepów w dokonywaniu transakcji, kolidujących z prawem! (p))

Rozprawa o sabotaż odroczona do 21 bm.

Wczoraj — w drugim dniu rozprawy przeciwko Coglowi, Maciejewskiemu i Eckersdorfowi, Sąd powziął postanowienie w sprawie zmiany biegłego.

Jak już podaliśmy, **obrona wystąpiła z wnioskiem o wyłączenie dotychczasowego biegłego.**

Prokurator **mjr. Sikorski oświadczył, że nie zgłasza sprzeciwu, bowiem dążeniem Sądu jest ustalenie obiektywnej prawdy** i wykazanie, że oskarżeni dopuścili się przestępczego czynu.

Czyn ten — podkreślił prokurator — musi być napiętnowany.

Na wniosek stron, **powołano 2-ch biegłych: inżyniera Gustawa Grunwalda oraz majstra tkackiego — Augustyniaka.**

Przewodniczący płk. Ochnio zarządził przerwanie rozprawy do dnia 21 b. m.

(mp)

Niezwykły wypadek w tramwaju łódzkim

Ob. Regina Perugowa, zamieszkała w Łodzi przy ul. Srebrzyńskiej 97 donosi nam o wypadku rzeczywiście niezwykłym.

Dnia 16 bm. o godz. 14,25, jadąc tramwajem linii „3“ została okradziona przez jednego z pasażerów. Gdy to skonstatowała, zwróciła się o pomoc do jadących z nią osób, wskazując mężczyznę, który ją okradł. Nikt jednak z obecnych na wezwanie to nie zareagował, a sprawca kradzieży widząc bezsilność swej ofiary i brak interwencji ze strony pasażerów — ulotnił się.

Oczywiście takie zachowanie się pasażerów jest czymś niesłychanie karygodnym. Osoby, które znajdowały się wówczas w tramwaju wystawiły sobie jak najgorsze świadectwo, odmawiając pomocy bezsilnej kobiecie. Ale nie możemy zrozumieć jeszcze jednego. Ob. Perugowa pisze, że świadkiem wypadku był konduktor nr. 1178. Czemu i on nie interweniował? (x)

Program radiowy na czwartek

Ciekawsze audycje

12.00 Wiadomości południowe. 12.10 Na swojską nutę 15.30 Gawęda Henryka Ładosza dla dzieci. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.30 Audycja dla dzieci. 17.00 Szostakowicz, koncert fortepianowy. 17.45 Poradnik językowy. 18.00 Kwadrans lekkich utworów fortepianowych. 18.15 Dla każdego coś miłego. 19.45 Wszechnica radiowa. 20.00 Dziennik wieczorny 20.40 Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych. 20.45 Pieśni ludowe, 21.00 Wyspa pokoju, słuchowisko 22.00 Dawna muzyka, 23.00 Ostatnie wiadomości.

S. MICHAŁOWSKA



5)

Jak tylko trochę podrosła, nowe zmartwienie. Zaczęła się oglądać za chłopakami. Musiałam tych smarkaczy ode drzwi odpędzać, bo wystawali całymi godzinami za drzwiami i czekali, aż będzie zamykała sklep. Raz nawet nie przyszła po kościele do domu, tylko poszła nad rzekę kąpać się razem z tymi chłopaczyskami.

A w sklepie, nie daj Boże! Co przyszedł który klient, wiadomo nieraz moje panie przyprowadzały ze sobą mężów albo narzeczonych. To już nie patrzyli na przymierzane kapelusze, tylko na Jankę! Nie wiem, co w niej widzieli, zawsze była przecież brzydka. Musiała widocznie ich czym zachęcać, bo inaczej nie latali by za nią.

— Trafił się też pan Wierzbicki, był w naszym mieście przejazdem, to ja zaraz mówię, Janka, nie przewracaj do smarkatych chłopaków oczami, tylko weź się za Wierzbickiego, może się z tobą ożeni. Nie chciała, mówi, że będzie się jeszcze uczyć. Chciała koniecznie maturę zrobić. Nie widziało jej się kapeluszy sprzedawać. Panu Wierzbickiemu wpadła w oko, już tam ona miała swoje sposoby. No i jakoś się pobrali. Myślałam, że ustatkuje się nareszcie i zmądrzeje. Pan Wierzbicki poważny, energiczny, myślę, będzie umiał trzymać ją w karbach. A tu masz, nie tylko latała dalej za chłopami, ale jeszcze zabiła swego męża.

Gadatliwa jejmość mówiłaby jeszcze długo, ale Łęcz jej przerwał:

— Niech nam świadek opowie, co ją skłoniło do myślenia, że oskarżona jest zdolna do popełnienia zbrodni na z[illegible]no.

— A to było z tym naszym psem, Asem. Był u nas od szczenięcia. Ona sama go przyniosła małego do domu. Na razie się złościłam, że to paskudztwo, nic więcej. Ale mię prosiła, że pies się przyda, zawsze z psem przy sklepie bezpieczniej. A wiadomo, same kobiety, bez mężczyzn, narażone są na różne napaści. Ano i ten pies został. Czy jakieś czary mu zadała, czy co, dosyć, że pies tylko słuchał jej. I od nikogo jedzenia nie brał, tylko od niej. Czujny był owszem, obcego do domu nie wpuścił. A z nią, Janką, wszędzie łaził. Raptem któregoś dnia ona powiada, żebym jej dała trochę pieniędzy, bo musi kupić trucizny dla psa. Pytam się, po co będzie go truła, szkoda takiego czujnego psa. Ona nic, tylko że psa trza otruć. Żyła się moich dzieci. Mówią, że As pogryzł się z jakimś psem, i choć Janka wołała go, nie chciał do niej przyjść. To ją widać tak rozgniewało, że postanowiła psa otruć za nieposłuszeństwo. I co państwo powiecie? Na drugi dzień psa już nie było. Otruła go i zakopała tak pokryjomu, że nawet nikt nie wiedział, gdzie. Zrobiłam jej wtedy straszną awanturę, choć jestem z natury dobry człowiek. Ale wzięła pieniądze pokryjomu i bez mojej wiedzy zabiła psa! Myślicie państwo, że go żałowała, lub wylała chociaż jedną łzę po nim? Nie pozwoliła nawet dzieciom o nim wspominać, tak go znienawidziła za nieposłuszeństwo. Szczęście od Boga, że ją Wierzbicki ode mnie zabrał. A toż i na mnie by kiedy rękę podniosła, ta okrutnica.

Kulwieciowa nie patrzy na Jankę, choć ta nie spuszcza z niej oczu. Gdyby ktoś się baczniej przyjrzał oskarżonej, dojrzałby w oczach pewnego rodzaju ból, gdy była mowa o psie. Łęcz ze swego miejsca widzi tylko zawzięte, bezbarwne oczy, pełne obojętności i pogardy.

Z kolei pyta świadka adwokat Orłowski.

— Czy tego dnia, kiedy oskarżona otruła psa, nie mówiła świadkowi, dlaczego to czyni?

— A czy ona w ogóle rozmawiała kiedy ze mną? Toż to był mruk. Ino się wpatrzyła tymi złymi oczyskami i nie odpowiadała nic.

— Może pies był chory i należało go otruć?

— Ale gdzie tam. Zdrowiutki był i wesoły.

— Może, stosunek świadka do oskarżonej nie był... zbyt uczuciowy, może świadek zniechęcił sobie czym do siebie oskarżoną i nie miała później do świadka zaufania?

Kulwieciowa patrzy na Orłowskiego z oburzeniem.

— Ja byłam dla niej zła? A toć przyjęłam ją do swojego domu, jak własną. Opiekowałam się nią jak rodzonym dzieckiem. Przecież jej nie wyrzuciłam, choć mi grała na nerwach tyle lat.

— Oskarżona przecież pracowała dla świadka bezpłatnie. Wychowywała jej dzieci, pracowała w sklepie. Takich pracownic się nie wydala.

Łęcz poruszył się niechętnie na krześle. Orłowski widocznie chciał podważyć ważność zeznań świadka.

— To nie należy do sprawy — zaprzeczył ostro. — Proszę o uchylenie dalszych pytań obrony.

Świadek odchodzi, Orłowski nie protestuje. Ma w zanadrzu coś, co zbije niepochlebną opinię, jaką wydała była opiekunka Wierzbickiej. Łęcz nie próżnował, ale i Orłowski zbierał, gdzie się tylko dało świadków obrony.

Zeznawało jeszcze kilku świadków oskarżenia. W tym jedna z sąsiadek mieszkająca na parterze w kamienicy Wierzbickiej. Oświadczyła z wielkim podnieceniem, że przez ostatnie miesiące często obserwowała oskarżoną i widywała, jak pewien młody mężczyzna odprowadzał ją do domu wieczorami. A któregoś dnia widziała ich razem w kinie.

Zeznania dalszych świadków nie przyniosły żadnych rewelacji. Łęcz miał zresztą tyle dowodów dla poparcia swych tez, że był pewny wygranej.

Powołano świadków obrony. Pierwsza zeznawała nieśmiała staruszka; ubrana podług mody sprzed pięćdziesięciu lat.

(D.c.n.)

SPORT

Trener Riff
przyjechał i odwiedzi Łódź

Z głównym sędzią meczu Polska — Finlandia Bela Barną — przybył do Polski, zakontraktowany przez PZPN, jeden z czołowych trenerów Węgier — Emil Riff.

Riff mimo, iż ma 47 lat — posiada młodzieńczą, wysportowaną sylwetkę, tak że wydaje się iż mógłby z powodzeniem grać jeszcze w piłkę nożną.

— W Polsce byłem — mówił Raff — już raz przed wojną ze swoją drużyną MTK. Bardzo mi się u was podoba i dlatego tu przyjechałem.

— Piłkarze polscy — twierdzi trener węgierski — to dobry materiał, ale widać, że brak im dobrej szkoły. Posiadają braki techniczne i taktyczne. Z tych graczy, których widziałem w meczu z Finami najbardziej podobał mi się Parpan i Sąsiadek, z którego może być doskonały zawodnik.

— W reprezentacji Węgier — mówi o sobie Riff — grałem tylko jeden raz. W okresie mojej najlepszej formy, klub mój stale podróżował zagranicę i nie mogłem być wystawiany do reprezentacji.

Emil Riff pozostaje do końca tego miesiąca w Warszawie, a następnie udaje się do Łodzi i na Śląsk, gdzie prowadzić będzie treningi w okresie zimowym.

Garbarnia—Lechia 5:3
Nowak zdobył 5 bramek

Wobec 10.000 widzów krakowskich Garbarnia pokonała Lechię w stosunku 5:3 (4:2). Garbarnia grała bardzo ładnie technicznie bez zarzutu. Środkowy napastnik Nowak strzelił 5 bramek z własnego wypracowania. Pokazał grę na najwyższym poziomie. Bardzo dobrze grały tyły Garbarni, szczególnie bramkarz Jakubik.

Lechia jako całość ustępowała wyraźnie Garbarni. Szczególnie słabo grał bramkarz Pokorski, któr zawinił co najmniej 2 bramki.

Lechia nie wykorzystała rzutu karnego.

Dziś w Gdańsku
startują lekkoatleci ZSRR

Reprezentacyjne lekkoatletyczne zespoły ZSRR i Polski wyjechały z Warszawy do Gdańska pod opieką delegata PZLA dyr. Forysia.

Zawody z udziałem zawodników i zawodniczek radzieckich w Gdańsku odbędą się w dniu dzisiejszym. Będzie to drugi start wspaniałej ekipy radzieckiej w naszym kraju. Z Gdańska obie drużyny pojadą na zawody do Wrocławia. Podróże te odbywają drużyny autokarami.

„Torkat" czynny
ale dopiero za dwa lata

Bawił na Śląsku czeski spec od budowy sztucznych lodowisk inż. Colda.

Inżynier czeski zbadał stan zniszczonych maszyn na Torkacie stwierdzając m. innymi bardzo dobry stan sprężarek — 2 dalsze sprężarki które otrzymaliśmy ze Szwecji montuje się w chwili obecnej w hucie Baildon.

Najważniejszą sprawą dla jak najszybszego uruchomienia sztucznego lodowiska w Katowicach jest wykonanie 21 kilometrów rur. Ponieważ praca ta przy nich pochłonie co najmniej pół roku inż. Colda przypuszcza, że Torkat w Katowicach będzie mógł być oddany do użytku hokeistów i łyżwiarzy najwcześniej w zimie 1950 roku.

Zw. Klub Cracovia
Walne zebranie powzięło uchwałę

Na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu Cracovii przyjęto przez aklamację wniosek następującej treści:

„Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie KS. Cracovia w dniu 14 października w zrozumieniu doniosłości przebudowy struktury sportu polskiego mającej na celu umasowienie sportu w Polsce Ludowej, zatwierdza uchwałę Zarządu z dnia 31 marca 1948 roku postanawiającą włączenie klubu Sportowego Cracovii w pion Organizacyjny Związków Zawodowych a w szczególności włączenie klubu w ramy organizacyjne Związku Zawodowego Pracowników Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej w Polsce.

Nazwa klubu od tej chwili brzmieć będzie: Związkowy Klub Sportowy „Cracovia"

Żałobny dzwon
Piłkarze utracili rok pracy
ale kadry reprezentacyjnej nie wyszkolono. — Domniemane wielkości trzeba usunąć z drużyny

Studiując sprawozdania różnych speców z meczu Polska — Finlandia doznałem dziwnego uczucia i biedziłem się jak je nazwać. Chyba to wyrzuty sumienia za zbyt ostrą krytykę naszej reprezentacji, bo spotykam biegunowo różną opinię. Czyżbym aż tak bardzo chybił?

Na szczęście nie jestem odosobniony, okazuje się bowiem, że są i tacy, którzy nie szczędząc słów krytyki, podzielają nasz pogląd. A więc zdania są podzielone. Odetchnąłem z ulgą.

Kto za, a kto przeciw?

Utworzyły się jakby dwa obozy. Jeden tworzy tak zwana prasa prowincjonalna, która przez swych specjalnych wysłanników **stawia reprezentacji znacznie większe wymagania; ocenia ją surowo i nie wiele troszcząc się o to, czy to komuś podoba się, lub nie, jasno i wyraźnie nazywa rzeczy po imieniu.** Drugi obóz to ten, pod „pieczołowitą" opieką którego, działy się wszystkie cudeńka w okresie tak niefortunnego dla Polski sezonu spotkań międzypaństwowych, inaczej mówiąc warszawski organ fachowy.

Codziennej prasie warszawskiej nie jest również obca zdrowa ocena smutnej rzeczywistości naszego piłkarstwa, bo oto co czytamy w „Rzeczypospolitej":

„Nie spodziewaliśmy się zobaczyć naszych piłkarzy grających aż tak beznadziejnie. Wynik 1:0 (0:0) dla drużyny Polski, nie jest sukcesem i nie może być usprawiedliwiony.

Ostatni mecz międzypaństwowy w tym sezonie to żałobny dzwon po utraconym roku pracy, w ciągu którego nie zrobiono nic, by wychować kadry reprezentacyjne.

Gra naszej narodowej drużyny nie zasługuje nawet na omawianie, bo aż nie chce się pisać o tym co trzeba było oglądać przez całe 90 minut na boisku warszawskim. Podobnej gry w spotkaniach międzypaństwowych nie chcemy więcej oglądać, bo to jest antypropagandą pięknego sportu piłkarskiego.

Trudno wprost zrozumieć, jak może drużyna lepsza technicznie nie wygrać zdecydowanie z b. prymitywnie wyszkolonym zespołem".

Daleki od zachwytu jest również „Robotnik", który w ten sposób ocenia grę okrzyczanych sław:

Nowy kierownik napadu Oprych zadebiutował fatalnie. Nie tylko, że sam nie oddał ani jednego strzału, ale również nie odegrał roli kierownika. Dobrze natomiast wypadł debiut młodego Ślązaka Sąsiadka, który wykazał wiele zrozumienia dla gry zespołowej. Brak mu jeszcze rutyny i odwagi strzelania.

Zamiana Oprycha na Kohuta, wyszła napadowi na zdrowie i Kohut był współautorem jedynej bramki zdobytej przez Cieślika.

Gracz na prawym łączniku wypadł słabiej niż w Chorzowie. Raziły jego niedokładne podania do partnerów oraz strzały, które przeważnie omijały bramkę. Cieślik był natomiast o wiele lepszy niż na meczu z Rumunią. Wyjątkowo blado wypadła obrona. Na szczęście błędy naszych obrońców nie zostały wykorzystane przez napastników fińskich."

Potwierdzenie naszej opinii znajdujemy również na łamach „Głosu Ludu":

„W zespole polskim najlepszym był Parpan. „Zaopiekował" się on dokładnie całą środkową trójką gości. Należy zaś przyznać, że obrońcy nasi zagrali bardzo słabo.

Nie pomogła nawet po przerwie zmiana Jandudy na Tarkę, który był zdecydowanie słaby i gorszy nawet od swojego poprzednika.

Oprych w roli kierownika nie zachwycił, to też słusznie zamieniono go po przerwie na Kohuta, który wniósł do gry ataku pierwiastek bojowości i był współautorem strzelonej przez Cieślika bramki.

„Żelaźni" reprezentanci, Cieślik i Gracz mają ostatnio bardzo zmienną formę. Cieślik zagrał wczoraj dużo lepiej niż przeciwko Rumunom, natomiast Gracz był słabszy. Jedynie tylko pierwsze 15 min. grał on na swym normalnym poziomie".

Wreszcie i „Życie Warszawy" krótko kwituje niedzielną reprezentację, twierdząc, że:

„W naszej drużynie ani jeden z zawodników nie był w swej szczytowej formie; nikt jednak (nawet zmienieni zawodnicy) nie zawiódł zupełnie. Na dobrą notę zasługuje Parpan, nasza ostatnia zapora defensywna, Cieślik i Mordarski. Gracz tylko przez 25 min. grał w swej dawnej formie, później opadł na siłach i psuł dużo piłek".

Przytoczyliśmy szereg opinii wypowiedzianych przez ludzi, którzy **na sporcie piłkarskim „zęby zjedli"**. Są one na ogół zgodne i stwierdzające, że **nasza reprezentacja była do niczego.** Za to ocena fachowego pisma warszawskiego bynajmniej nie pokrywa się z tym sądem, bo „Przegląd Sportowy" stwierdzając radośnie, iż w Warszawie było dużo lepiej, niż w Chorzowie (współczujemy tym, których skusił mecz Polska — Rumunia) obstaje przy tym, że:

„Gracz był jednym z najpracowitszych naszych napastników i zasłużył na pierwszą lokatę. Pod koniec jakoś zbyt często padał, czyż by zameldowały się kontuzje z Chorzowa? Cieślik znacznie się poprawił, szkoda, że nie wychodziły mu strzały. Oprych został wprawdzie zmieniony, jednak podobał nam się. Jest on w przeciwieństwie do Kohuta zawodnikiem myślącym, nastawionym na współpracę z łącznikami.

Na drużynę o skromnych środkach technicznych jak Finowie, Kohut może być nawet dobry, przy zespole wyższej klasy jednostką dla napadu bardziej korzystną byłby zapewne Oprych".

Znów Gracz w łaskach, znów na pierwszej lokacie. Rzeczywiście Gracz „wyróżnił się" niesłychanym spatałaszeniem trzech doskonałych pozycji, jakie wyrobił mu młodziutki Sąsiadek i... stałym padaniem w momentach krytycznych, połączonych z utratą piłki.

Jako strzelec, p. Miecio był do niczego, a z jego pracowitości pociechę mieli... Finowie, ale że jest „osobistym przyjacielem", ma więc w „Przeglądzie Sportowym" dobrą lokatę. To chyba na wszelki wpadek, bo może nas czeka jeszcze jakieś spotkanie międzypaństwowe, więc Gracz musi mieć w reprezentacji miejsce „na mur". Nie inaczej też traktujemy opinię o Oprychu, bo też wydano ją widocznie „na wyrost".

Gracz grał słabiej, a Cieślik się poprawił, w sumie jednak kto grał lepiej? Wiadomo... Gracz.

Gdy to przeczytałem, szybko doszedłem do wniosku, że to ktoś inny powinien głęboko zastanowić się nad tym, czy dobrze spełnił swój obowiązek i czy czasami nie ma wyrzutów sumienia.

Rm.

Sędzia znokautowany!
Skandaliczne zajścia na Śląsku

Najbardziej burzliwym terenem jest Śląsk. Tutaj przeważnie rodzą się wielkie afery sportowe, tutaj też dochodzi do nienotowanych awantur podczas zawodów. Dawniej działo się to tylko w sporcie piłkarskim, obecnie mecze bokserskie są widownią chuligańskich wystąpień podchmielonych widzów i zawodników. To, co się tam ostatnio wydarzyło podajemy za „Sportem".

Do nienotowanych dotychczas zajść na ringach bokserskich Śląska doszło w ub. sobotę w meczu o drużynowe mistrzostwo Śląska pomiędzy Slavią Ruda a Hutą Zabrze.

Doskonale przygotowana do mistrzostw ósemka Huty Zabrze zgotowała gospodarzom niemiłą niespodziankę wygrywając walkę za walką (dwie na punkty cztery przez nokauty a jedną przez dyskwalifikację). Zwycięstwa gości wyprowadziły z równowagi nie tylko nieprzychylnie wobec nich ustosunkowaną publiczność, ale również zawodników Slavii.

W spotkaniu w wadze półciężkiej Skalec Slavia walcząc w nietrzeźwym stanie przegrał z Gallym. Po ogłoszeniu wyniku rzucił się on na sędziego Ćwiklińskiego nokautując go w ringu. Na sali powstała ogólna awantura i doszło do bójek. Dopiero przy pomocy milicji położono kres awanturom, ale w ich konsekwencji przy stanie 14:0 dla Huty, Zabrze mecz został przerwany i walki w wadze ciężkiej nie przeprowadzono

Mecz Huta Pokój — Zryw Świętochłowice został również przerwany. Przy stanie 5:3 dla Huty Pokój, tuż po ogłoszeniu wyniku walki między Krawczykiem (Huta Pokój) a Bartlem (Zryw) spośród publiczności wyskoczył na ring jakiś wyrostek policzkując sędziego Sarnowskiego.

Na sali powstał chaos, awanturnika złapała milicja a obecny na sali delegat WUKF nakazał przerwanie zawodów. Zarządzenie to spotęgowało jeszcze wrzawę na widowni i pod naciskiem publiczności która zajęła wrogą postawę wobec sędziów kontynuowano dalej zawody uważając jednak dalsze walki za towarzyskie.

Harcerze łucznikami
Po 10 latach wznowiono mistrzostwa

Po dziesięcioletniej przerwie Związek Harcerstwa Polskiego wznowił mistrzostwa łucznicze. Odbyły się one na torach „Boruty" w Zgierzu, a zakończyły **pełnym sukcesem Chorągwi Łódzkiej, która zdobyła tytuł mistrza Zw. Harcerstwa Polskiego w łucznictwie.** Uzyskano następujące wyniki:

w strzelaniu zespołowym tytuł mistrza ZHP zdobyła Chorągiew Łódzka w składzie: druhowie Wasiak, Podgórski i Elke uzyskując w sumie 1.036 punktów przed Łodzią II w składzie: Elke II, Palmowski, Woźnicki — 549 pkt., na trzecim miejscu znalazła się Chorągiew Pomorska w składzie: Kiwaczycki, Awranienko, Łukaszewicz, uzyskując 451 pkt.

Mistrzowski zespół ZHP, który stanowili harcerze ze Zgierza zdobył jako nagrodę szwedzki łuk stalowy i 3 strzały, ofiarowany przez mistrzynię Polski Kurkowską-Spychajłową Janinę.

W strzelaniu indywidualnym również sukces odnieśli harcerze zgierscy, którzy w strzelaniu wszystkich grup zajęli czołowe miejsca: Elke Józef — mistrz ZHP w łucznictwie na rok 1948, zdobył 434 pkt., Wasiak Bogdan — wicemistrz ZHP w łucznictwie na rok 1948 zdobył 306 pkt. Podgórski German uzyskał 296 punktów.

W grupie harcerek pierwsze miejsce uzyskała druhna Banaszkiewicz, zdobywając 203 pkt., przed druhną Piwowską — 193 pkt. obie ze Zgierza; na trzecim miejscu znalazła się druhna Neuhitler z Białegostoku z 66 pkt.

Indywidualni zwycięzcy otrzymali jako nagrody łuki. Mistrzostwami tymi Z.H.P. rozpoczął nowy etap pracy w tej gałęzi sportu, która, jakkolwiek uważana jest za podstawę, ma niewielu zwolenników.

MIĘDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIĄ

Przygody dwóch bohaterskich lotników polskich (40



Kiedy oddział francuskich żołnierzy, prowadzony przez Krzyckiego i Mroczka dotarł z powrotem do hotelu, żandarmii, którzy chcieli zaprowadzić tu ład i porządek po ucieczce lotników, byli w wieikich opałach. Rozwścieczeni marynarze nacierali na nich ze wszystkich stron i dowódca ich nie widząc innej rady dał rozkaz do odwrotu.



Krzycki zorientował się natychmiast w sytuacji i polecił żołnierzom zaatakować zuchwałych napastników. Widząc przeważające siły przeciwnika, marynarze poddali się szybko i całą grupę wyprowadzono na wartownię. Krzycki przywołał gospodarza i dowiedział się, w którym pokoju mieszkała Lina.



Nie czekając już na nikogo zabrał ze sobą kilku żołnierzy i pośpieszył na górę. Gdy wchodził do korytarza dojrzał jeszcze uciekającą sylwetkę kobiety — szpiega, która widocznie obserwowała całe zajście. Dopadł do drzwi, ale w tej samej chwili usłyszał huk wystrzału. Na środku pokoju leżała Lina w kałuży krwi.



Po tak wyczerpującym i pełnym przygód dniu, nasi przyjaciele spali jak zabici. Portier hotelu ledwie ich mógł dobudzić i w ostatniej chwili przybyli do portu. Przy molo stał już pod pełną parą angielski statek, na który się szybko załadowali. Po kilku minutach wypływali na otwarte morze, kierując się ku brzegom Anglii.

Cztery asy!...

Rozmawiają dwie sąsiadki.

— Słyszałam, że pani się chce zamienić mieszkaniem. Czy to prawda?

— Prawda...

— Co się stało nagle?... Przecież mieszka tu pani już od dwóch lat?

— Owszem, ale wczoraj mój mąż chciał się wykąpać i okazało się, że w naszym mieszkaniu nie ma wcale łazienki!

* * *

Pan Sobek jest zdenerwowany. Przed chwilą właśnie podyktował maszynistce list do jednego ze swych najbardziej opornych dłużników.

— Panie szefie — pyta maszynistka — jak zakończyć ten list?... „Z głębokim szacunkiem"?...

— Nie!... — oponuje Sobek. — Niech pani napisze tylko „z poważaniem"... To przecież znany łobuz i grandziarz!...

* * *

Gość wchodzi do restauracji. Siada przy stoliku. Obok staje kelner z melancholijną miną. Gość przegląda kartę i zwraca się do kelnera.

— No, co pan ma dobrego?

— Charakter, proszę szanownego pana... — odpowiada smętnie kelner.

OGŁOSZENIA DROBNE

LEKARZE

LECZNICA. Spółdzielnia lekarzy specjalistów. Piotrkowska 3 telefon 216-48. 10799k

Dr LENCZEWSKI, choroby kobiece, akuszeria, przyjmuje 3 — 7. Sienkiewicza 51, tel. 181-47 10645k

Dr KOWALSKI MIECZYSŁAW, specjalista skórno - weneryczne 1 Maja 3, 8—9, 4—7. 10646k

DR RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych akuszerii. Przyjmuje 2 — 6. Piotrkowska 33 10647k

Dr SIENKO specjalista skórno - weneryczne 13—14, 16—18 Kilińskiego 132. 10906k

DOKTÓR GLAZER. — skórno - weneryczne 5—8, Andrzeja 28. 10708k

DOKTOR ZAURMAN specjalista: skórne, weneryczne 8—10, 5—7 Nawrot 8 10774k

DR. VOGEL, specjalista chorób kobiecych, akuszeria. Narutowicza 4., tel. 260-92 10969k

Dr ŁOZA — włosów, skórne, weneryczne. Sienkiewicza 34. 11071k

Dr BILIŃSKI powrócił choroby serca 11—14. Legionów 3. 10691g

Dr KOWALSKI Anatol specjalista skórno-weneryczne 2—7 Piotrkowska 175 10828g

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne-skórne, 8 — 10, 4 — 6 Piotrkowska 106. 1064[illegible]

Dr TADEUSZ CHĘCIŃSKI choroby skórno-weneryczne. Piotrkowska 157, 4—8 10125

Dr MIRSKI — akuszeria, choroby kobiece— Piotrkowska 14. telefon 257-23 10637k

Dr TEMPSKI specjalista: weneryczne skórne, włosów, moczopłciowe. Piotrkowska 114 9436k

DOKTOR REICHER — specjalista: weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia). Południowa 26. 2 — 7 9435g

Dr MARKIEWICZ GUSTAW, weneryczne, skórne. Piotrkowska 109-6 tel. 138-52. 9531g

Dr WOŁKOWYSKI specjalista, skórne i weneryczne. Wschodnia 65 od 4—6 telefon 180-62. 10751k

Dr MIKOŁAJ BORNSTEIN choroby kobiece Traugutta 9 10215k

DENTYŚCI

LECZ. ZĘBÓW oraz nowoczesna pracownia zębów sztucznych — [illegible]

DENTYSTA WODNICKI Stanisław, specjalność: korony, mostki porcelanowe. Andrzeja 11, tel. 154-12 10639k

AKUSZERKI

AKUSZERKA Łagowska Irena przyjmuje Zachodnia 52 telefon 151-76 10690g

Kupno - Sprzedaż

RADIO sprzedam — Lorenc-super. Kopernika 8-1a. 11339k

SOLIDNE meble, komplety i pojedyńcze tapczany, firanki, dywany, pokrycia meblowe W. Łuczak Zamenhofa. 2. 10727k

KOŻUSZKI zakopiańsko- garwolińskie poleca firma B. Nagibor Nowomiejska 2 (sklep w podwórzu). 10929k

WEŁNĘ owczą skupuję, płacę najwyższe ceny i poleca włóczki. Firma „Wełnoskup", Nawrot 17. 10935k

SKUPUJĘ wełnę owczą w każdej ilości. Płacimy dobre ceny (boczna Limanowskiego) Rybna 17. 10998

SPRZEDAM okazyjnie maszynę do szycia pudełek szlicówkę, pedał drukarsko- sztancowy, piłkę (laubzega). tel. 166-85 Łódź. 11265g

SAMOCHÓD osobowy „Mercedes" V 170 nowe ogumienie, stan idealny, sprzedam tel. 260-93. 11296g

WAGI Kupno—Sprzedaż, naprawa, stemplowanie, wypożyczanie niemowlęcych. — Piotrkowska 9. 10035g

SREBRO (złom, monety) stale kupujemy. Sklep zegarmistrzowski. Więckowskiego (dawn. Śródmiejska) 6. 10972

SREBRO w każdej postaci kupuje M. Welner i S-ka, Łódź, Piotrkowska 112, tel. 120-66 10704k

GREMPLARKĘ metalową fabryczną 145 cm szeroka, obicie na wolant sprzedam, Radom, Rwańska 21 Staniszewski Roman. 11340k

PIERWSZORZĘDNE buty oficerskie rozmiar 6 i pół męskie, ubranie robocze, maszynki do krojenia chleba — sprzedam. Legionów 25a/1 (parter). 11341g

SPRZEDAM bufet, gablotkę i wagę. Wybraniec M. ul. Wojska Polskiego 119. 11342g

SPRZEDAM motocykl BMW 350 w dobrym stanie. Wiadomość, Próchnika 1(sklep konfekcji). 11345g

SPRZEDAM wózek dla bliźniąt w dobrym stanie. Piotrkowska 53. 11347g

OKAZJA sprzedam motocykl DKW 200 cm 40.000 zł. Piotrkowska 39-25.

ZAGUBIONO

ZGUBIONO książkę Ubezpieczalni Lewicka Janina Piotrkowska 84 11328g

ZAGUBIONO dowód osobisty metrykę urodzenia leg. tramwajową i fabryczną Lachowicz Jan Berka Joselewicza 18. 11325g

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU. — Gniezno Zd. Wola Złotnickiego nr 1 Osiński Stefan 11327g

ZGUBIONO książkę Ubezpieczalni Skup Władysław Sucha 5. 11329g

ZAGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej, dowód osobisty. Włodarczyk Lucja Obywatelska 203.

ZAGUBIONO książeczkę wojskową Zimun Zdzisław, Częstochowska 8. 11331g

ZAGUBIONO legitymację tramwajową z września, Woźniak Teresa 11 Listopada 36

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU — Końskie na nazwisko Zganiacz Wacław.

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społ na nazwisko Rudowski Henryk. 11350g

ZAGUBIONO legitymację kolejową Nr. 103439 Pudło Wiktor, Karsznice 11358g

POSZUKUJĘ żony — Marii Mazur i córki Urszuli Mazur zaginionych podczas wojny. Grzegorz Mazur, Łódź Chojny, Mieszkalna 31

17 B. M. WYSZŁA z domu 78-letnia z bielmem na oku i dotych czas nie wróciła Julianna Dubińska. Ktokolwiek coś wie o niej prosi się o podanie wiadomości pod adresem. Cmentarna 15 przy Ogrodowej —Dudek. 11356g

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

WARSZAWA, ul. Foksal 18

Dostarcza ze składów fabrycznych lub własnych:

płyty uszczelniające bez przekładek 2—20 m/m grubości

płyty uszczelniające z przekładkami 2—10 m/m grubości

skórgumę produkcji krajowej, oraz z importu 4,5 i 5 m/m grubości

węże do wody Ø 13 m/m

węże do piwa Ø 32 i 38 m/m

węże izolacyjne bez przekładek Ø 7 do 25 m/m

węże ciśnieniowe bez przekładek grubościenne Ø 2 do 12 m/m i grubości ścianki 6 do 20 m/m.

Instytucje i przedsiębiorstwa państwowe winny zgłaszać zapotrzebowania do Biura Sprzedaży Wyrobów Gumowych i Tworzyw Sztucznych w Łodzi ul. Św. Stanisława 2, pozostali odbiorcy do terenowo właściwych Oddziałów lub Pododdziałów C. H. P. Ch. 11256k

Zaofiarowanie pracy

ZDUN fachowiec potrzebny natychmiast. Zakład zduński Piotrkowska 89. 11334g

POMOC domowa potrzebna, Gdańska 123, m. 7. 11326g

POMOC domowa potrzebna. Zamenhofa 4 adwokat. 11332g

POTRZEBNA pomoc domowa od zaraz Kilińskiego 243 parter. 11333g

CEROWACZKI wykwalifikowane na tkaniny wełniane potrzebne M. Miller i S-ka Piotrkowska 70 I piętro prawa oficyna. 11338k

POTRZEBNY zdolny czeladnik krawiecki Łódź, Nowotki 8 m. 8. 11348g

POTRZEBNA gosposia z umiejętnością gotowania. Zawadzka 28-4. 11349g

POTRZEBNA zaraz dziewczyna do dziecka i gotowania Piotrkowska 116-5, Dąbrowska, godziny popołudniowe. 11351g

BIURALISTKA ze znajomością maszyny potrzebna. Oferty z podaniem referencji sub „Prywatne" „Prasa" Piotrkowska 55. 11353g

POMOC domowa potrzebna natychmiast do rodziny (dwoje dzieci) referencje pożądane, dobre warunki. Andrzeja 29-22. 11355g

Poszukiwanie pracy

W DOMU kulturalnym przyjmę wychowanie dzieci. Oferty „Kulturalna", „Prasa" Piotrkowska 55.

NAUKA

KROJU, szycia, modelowania ubrań damskich, dziecięcych, bieliźniarstwa, gorseciarstwa wyuczają kursy Instytutu Przemysłowo-Rzemieślniczego. Próchnika 25. 11016g

SZKOŁA Samochodowo - Motocyklowa przyjmuje zapisy do 20. X Łódź, Wólczańska 27. 11194g

KROJU męskiego-damskiego Kursy Instytutu Rzemieślniczego pod kierownictwem dyplomowanego nauczyciela Lewandowskiego. Jaracza 14-8 11207k

KURSY Kierowców Samochodowych Zw Transportowców. Łódź Andrzeja 6, przyjmują zapisy na kurs samochodowo - motocyklowy. 11093g

KURSY szycia, kroju, modelowania Instytutu Przemysłowo -Rzemieślniczego, kierownictwo Anny Karbowiak, Sienkiewicza, 89. 10789g

TŁUMACZ przysięgły angielskiego, rosyjskiego, francuskiego, niemieckiego, łacińskiego Narutowicza 84 telefon 276-18 9803g

RÓŻNE

BRYCZESY zanim kupisz gdzie indziej obejrzyj u Wojciechowskiego. Piotrkowska 59 poprzeczna oficyna 10724k

POGOTOWIE Krawieckie. Wojciechowski Poprawki, reperacje. Piotrkowska 59, poprzeczna oficyna. 10725k

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dziś o godzinie 19.15 komedia wybitnego pisarza czeskiego Jana Drdy pt. **„Igraszki z diabłem".**

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 19.15 „NADZIEJA".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Ostatnie dni punktualnie o godz. 19.15 sztuka C. de Peyret-Chapuis. „NIEBOSZCZYK PAN PIC".

Teatr „SYRENA" Traugutta 1

Dziś o godz. 19.30 „PANI PREZESOWA" Kasa czynna cały dzień od godz. 10 rano. Tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243.

Otwarcie sezonu 1948-49 — Dnia 20 października i dni następnych o godz. 19.15 **„Piękna Helena"** opera komiczna w 3-ch aktach (5 odsłonach) muzyka J. Offenbacha. Udział bierze 60 osób. Chór, balet, statyści, orkiestra.

TEATR „OSA" (Sala zimowa) Zachodnia 43, tel. 140-09

Codziennie o 19,30, w niedziele i święta o 16 i 19.30 komedia muzyczna R. Stolca pt. „PEPINA".

CYRK Nr 2, PL. NIEPODLEGŁOŚCI

Nowy atrakcyjny program w dni powszednie godz. 19.30 **sobota** godz. 15,30 19,30. **niedziela** godz. 12.00, 15,30 i 19,30.

KINA

ADRIA — „Czarodziejskie ziarno"
BAŁTYK — „Ostatni Mohikanin"
BAJKA — „Kurhan Małachowski"
GDYNIA — Program aktualności Kraj. i Zagr. Nr 34".
HEL — Czarodziejskie ziarno"
POLONIA — „Aktorka"
PRZEDWIOŚNIE — „Panna bez posagu"
ROBOTNIK — „Siedmiu śmiałych"
REKORD — „Wielki przełom"
MUZA — „Wyspa skarbów"
ROMA — „Jasne łany"
STYLOWY — „Decyzja prof. Milasa"
ŚWIT — „Wyspa bezimienna"
TĘCZA — „Przeczucie"
TATRY — „Kwiat miłości"
WISŁA — „Na morskim szlaku"
WŁÓKNIARZ — „Na morskim szlaku"
WOLNOŚĆ — „Aktorka"
ZACHETA — Marsylianka"

TANIO. Szybko. 140 złotych 3 fotografie legitymacyjne. Nawrot 1 11070k

BEZ WZGLĘDU na długość, gatunek włosów Trwała Ondulacja Amerykańskim płynami gwarantują „Wileńscy Fryzjerzy" Zawadzka 11 10847k

ZAPAMIĘTAJ FOTO-AUTOMAT Narutowicza 8. najtańsze, najszybsze zdjęcia legitymacyjne 10936k

DNIA 18 bm. wieczorem zginął duży wilk maści brązowej. Proszę łaskawie odprowadzić Narutowicza 35 m. 5 za wynagrodzeniem. 11361k

DNIA 16 października w godz. południowych zginął pies pekińczyk brązowy, z ul. Jaracza 37. Za zwrot lub wskazanie gdzie jest, wysokie wynagrodzenie. Sługowiecki. Ostrzegam przed kupnem. 11336g

LOKALE

ZAMIENIĘ 2 pokoje, kuchnia, Gdynia Obłuże, na Łódź. Bliższe informacje, Gdynia, ul. Świętojańska 59, Pracownia Bielizny, Karmowska. 11337k

Czytajcie »Express Ilustrowany«

Redaktor Naczelny: B. KRONIEWICZ
D — 01910
Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. Tel.: 137-47. Działu Ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel.: 111-50. Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"
Telefony Redakcji: Kronika — 129-13, Sport — 137-47, Redaktor Naczelny — 112-60.
Prenum. miesieczna zł. 120. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż: Łódź, Zwirki 17. P.K.O. Nr. VII — 133